Nr. 13. Lwów dnia 24. września 1892. **Rok XXV. Tom L.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolinskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Giełda i rolnicy.

W ostatnich czasach urządzili wiedeńscy matadorzy giełdowi dwa przedstawienia publiczne, świadczące. jak serdecznie zajmują się dwoma najważniejszemi gałęziami produkcyi rolnej, tj. produkcyą zboża i hodowlą. Z końcem miesiąca zeszłego urządzili oni mianowicie doroczny targ zbożowy — 12-go zaś b. m. postarali się o ankietę w sprawie podrożenia mięsa, która — jak łatwo się domyśleć — zażądała otwarcia granicy rumuńskiej dla przywozu bydła „Wszystko to już było“, można powiedzieć z Ben Akibą — były i targi zbożowe i rozmaite zapędy, dążące do zniszczenia obecnego stanu bydła w monarchii, nie było tylko i nie ma solidarnego wystąpienia rolników przeciwko machinacyom, które co dzień więcej uczuwać się im dają.

Targ zbożowy, jak już mieliśmy sposobność przed kilkunastu dniami nadmienić, odbył się przy bardzo nielicznym udziale handlarzy — zrobił jednak swoje, to jest zamieszał pojęcia o obecnych wynikach żniw w ten sposób, że nikt nie jest w stanie zdać sobie sprawy, czy na targu zbożowym światowym będzie deficyt, czy nie. Mógłby ktoś powiedzieć, że pomyłka w tym kierunku jest niemożliwą wobec wiadomości że żniwa na całym świecie wypadły zadowalniająco — na to odpowiadamy przypomnieniem z roku zeszłego, kiedy mianowicie koła giełdowe wiedeńskie uważały za stosowne wróżyć niedobór, podczas gdy rok skończył się znaczną nadwyżką. Jakie są plany spekulantów giełdowych w tym roku, trudno przewidzieć, zdążają one jednak niewątpliwie do tego, żeby o ile możności rolników jak najwięcej korzyści pozbawić a korzyści te dla siebie zagarnąć. Od roku zeszłego spadły ceny o 4 zł. Mamy to niezbite przekonanie, że stosunki popytu do podaży nie zmieniły się, albo zmieniły się tylko nieznacznie — skądże więc przychodzi do takiej zniżki, wynoszącej trzecią część ceny produktu. Na to odpowiedź łatwa. Przedewszystkiem zarządza się zniżkę cen terminowych. To nie przedstawia najmniejszej trudności — urządza się bowiem transakcye fikcyjne. Za cenami terminowemi, które pomimo przekonania wszystkich, że są to ceny fikcyjne, nie przedstawiające sumiennie stosunku popytu do podaży, nie pozostają bez wpływu, idą ceny gotowego towaru. Nie dzieje się to jednak bez oporu — są dnie, w których handel gotowym towarem reaguje i ceny podnosi chwilowo (np. obecnie), dzieje się to jednak, jak powiadamy, chwilowo. Powstaje ztąd niepewność na targu. Towar, który dziś za pewną cenę zakupiono, jutro może o 25 zł mniej lub więcej kosztować. Każdy więc kupiec ma swoich regularnych odbiorców, kupuje tylko takiemi partyami, na jakie się tylko ograniczyć może, chcąc swoim zobowiązaniom zadośćuczynić, kto zaś może jeszcze poczekać, ten czeka, spodziewając się lepszych konstelacyj. W ten sposób powstaje z jednej strony brak popytu, z drugiej strony natarczywa podaż, wszystko tłustemi członkami w monitorach giełdowych ogłaszane. Ceny spadają, a że rolnik sprzedawać musi, bo musi opłacić robotnika, podatki i długi hipoteczne, skutek tego jest taki, że sprzedaje po cenach, które wydatki surowe o nie wiele już przewyższają. Od dwudziestu lat jak istnieje międzynarodowy targ wiedeński, miesiąc sierpień jest miesiącem stagnacyi w handlu zbożem, chociaż nim być nie powinien, bo każdy handlarz obawia się przed targiem czynić większe zakupy. Odbija się to bardzo niepomyślnie na Węgrach, które właśnie o ten jeden miesiąc wyprzedzają wszystkie inne europejskie obszary produkcyjne, które w ten sposób mogłyby przyjść na targ, pozbawiony konkurentów, a którym międzynarodowy targ wiedeński przeszkadza wykorzystać ten tak ważny dla kraju moment ekonomiczny. Tegoroczny targ zniżył ceny produktów, już i tak bardzo niskie, o 20—50 centów i rozjechał się obsypany błogosławieństwami ze strony prasy, stojącej na żołdzie spekulantów. Temu się dziwić nie można — można się jednak słusznie dziwić temu, że reprezentant ministerstwa handlu, który przy otwarciu targu funkcyonował, uważał za stosowne skonstatować, że targ ten jest potężnym środkiem do podniesienia handlu zbożo-

wego i do podźwignięcia eksportu. Wobec tego, że transakcye na targu są bardzo małe, a że w tym roku były mniejsze niż zwykle, wydaje się to twierdzenie bardzo ryzykownem, tem więcej, że jak wyżej powiedzieliśmy, rolnictwu węgierskiemu zadaje targ zawsze dotkliwy cios. Słusznie powiedział jakiś humorystyczny dziennik że targ ten nie powinien się nazywać „Saatenmarkt", lecz „Erntemarkt", bo na nim mają żniwa ci, którzy wcale nie sieją. Sądzimy, że nie powinno się pokrywać powagą urzędową instytucyi, która dąży do wyzyskania jednej klasy obywateli państwa i to bardzo ważne mającej znaczenie — nikt nam zarzucić nie może, że zapoznajemy interesa handlu i że w ten sposób chcielibyśmy skrzywdzić drugą potężną klasę, nie ma bowiem wątpienia, że Stany Zjednoczone północnej Ameryki interesa handlowe dobrze pojmują, a przecież, jak to już raz w „Rolniku" wspomnieliśmy, na najbliższem posiedzeniu kongresu przyjdzie pod obrady projekt ustawy, nakładającej takie opłaty na interesa giełdowe zbożem, że to równać się będzie prawie zniesieniu giełdy zbożowej. I jest to rzeczą zupełnie słuszną — posługiwanie się bowiem produktami rolnymi do celów spekulacyj giełdowych, jest poprostu niemoralne.

Targ zbożowy wiedeński nie odznacza się bynajmniej wiarygodnemi datami Robimy tu wyjątek co do dat galicyjskich, wiemy bowiem, że czerpane one były ze sprawozdań dostarczanych Towarzystwu gospodarczemu, to jest niewątpliwie z najlepszych źródeł. Co do innych, pozostawiamy głos prof. drowi Kożany'emu. Znam wielu mężów zaufania — mówi on — którym wypełnienie nadesłanych im z Wiednia arkuszów w sprawie rezultatów żniw, tak słowami, jak i cyframi, bardzo wielkie trudności sprawia. Wiedzą oni wprawdzie, wiele tego roku sami zasiali, ale ile zasiano i zebrano w ich nawet najbliższej okolicy, tego nie wiedzą i nawet wiedzieć nie mogą. Jeszcze nawet nie wszystko zwiezione, jeszcze próbna młocka się nie odbyła, a tu mają oni podać „dokładne" rezultaty żniw w cyfrach i przesłać je do prezydyum giełdy zbożowej. Po długich rozmyślaniach pisze taki sprawozdawca to, co mu się pod pióro nasuwa, podaje przypuszczalne daty, klasyfikuje ogólny rezultat i przesyła sprawozdanie, kontent, że się zbył uciążliwego zadania. Dalsze manipulacye, mnożenia, dzielenia, wykazywania procentów są już rzeczą prezydyum giełdy. Niektórzy znawcy — zdaniem prof. Kozany'ego — którzy nie umią rozróżnić żyta od pszenicy, przypatrują się plonom z okna wagonu i to im wystarcza do wypełnienia kwestyonaryuszów, a często jeszcze i do wypełnienia paru szpalt dziennika. W ten sposób robi się wykazy statystyczne — lecz i w innych państwach nie lepiej. Badania Kożany'ego przy sposobności kongresu gospodarczo-leśnego we Wiedniu w r. 1890, ważne rozprawy tego kongresu i obfita literatura w tym kierunku dowodzą, że w dziale statystyki rolnej jeszcze bardzo wiele jest do życzenia, nawet w dziale statystyki ściśle urzędowej Mają one wartość jedynie przybliżonych cyfr — cyfry zaś podane do wiadomości publicznej przez targ zbożowy nie mają nawet i tej wartości. To prawda, że jej mieć nie potrzebują — idą one bowiem zaraz d. 1. września do aktów, a *hausse* i *baisse* dają sobie radę i bez nich.

Drugim atentatem na obecny rozwój rolnictwa jest wspomniana na wstępie ankieta, która obradowała w tych dniach nad powodami podniesienia się cen mięsa. Do ankiety tej powołano rozmaitych radców, między innymi i dra Kronawettera, naczelników targu bydlęcego, zastępców magistratu, zastępców kasy targowej, delegowanych stowarzyszeń rzeźnych i wielu innych, a między nimi i trzech reprezentantów Towarzystwa gospodarczego. Reprezentanci producentów nie stawili się, jak mówi krótko sprawozdanie i nic dziwnego. Skład komisyi był taki, że uchwały wypaść inaczej nie mogły. Obrady skonstatowały, że ceny mięsa we Wiedniu od września 1891 do stycznia 1892 podniosły się z 65 ct na 71 ct., to jest dosięgły niebywałej jeszcze wysokości. Od tego czasu trochę się zniżyły ceny bydła, ale w każdym razie rzeźnicy utrzymali ceny mięsa, szczególniej lepszych gatunków na tej samej wysokości. A więc na zaradzenie temu potrzeba otwarcia granicy rumuńskiej. Taka jest konkluzya uchwał ankiety. Mówi ona dalej, że spęd bydła zmniejszył się o 10 000 do 12 000 sztuk w roku. To znowu jest powodem żądania otworzenia granic wschodnich, choć dziś jest rzeczą oczywistą i niepotrzebującą udowodnienia, że stosunki na targu wiedeńskim St. Marx są przyczyną mniejszego spędu — przecież wiadomą jest rzeczą, że czescy i morawscy producenci wolą bydło pędzić do Niemiec, niż na targ wiedeński gdzie zawsze tracić muszą. Stosunki tego targu skreśliliśmy już dokładnie w jednym z tegorocznych numerów „Rolnika".

Mówi dalej komisya — że stan bydła w krajach austryackich zmniejszył się — tylko w Galicyi się polepszył, więc logiczne następstwo: zniszczyć go otwarciem granicy. Komisya twierdzi dalej, że rolnicy nie mają nic wprawdzie przeciwko otworzeniu nadgranicznych rzezalni, że jednakże urządzenie ich do niczego nie doprowadzi, bo ma być faktem, że tylko gorsze gatunki bydła w takich rzezalniach idą pod nóż — więc lepszego mięsa rzezalnie te nie dostarczą. Skąd to twierdzenie wzięło się, trudno odgadnąć, nam w każdym razie się wydaje, że nie ma ono żadnej podstawy, każdy producent bowiem woli bliżej bydło sprzedać, choćby nawet w najlepszym gatunku, niż wieźć go na odległe targi w chęci spekulacyi, która może go zawieść. Naturalnie reprezentanci rolnictwa (było ich trzech) protestowali takim uchwałom — „przeważająca większość" jednak — jak mówi sprawozdanie w dziennikach umieszczone — zgodziła się na to, żeby żądać stanowczo otwarcia granicy rumuńskiej. Izba handlowa, która tę ankietę zwołała, przedłożyła jej uchwały rządowi. Jestto więc nowy krok w celu uzyskania otwarcia granicy, które byłoby tak zgubne dla naszej hodowli. Sądzimy, że znajdą się środki zapobiegawcze przeciw tym wszystkim zapędom, mającym na celu pozbawienie kraju naszego tego, co z takim trudem na polu hodowli udało się nam osiągnąć i nad czem cały kraj obecnie z wytężeniem pracuje. Sądzimy także, że wszystkie te kroki ze strony naszych przeciwników czy-

nione, przyspieszą wreszcie porozumienie i połączenie się rolników w jedno ciało celem tem skuteczniejszego wystąpienia przeciwko wszystkim podobnym zapędom.

Z radością też powitaliśmy wniosek posła Włodzimierza Kozłowskiego, postawiony na środowem posiedzeniu sejmowem, a poparty przez 37 posłów, w którym żąda on, aby Sejm wezwał rząd do bezwarunkowego utrzymania w mocy obowiązującej obecnych zarządzeń weterynarsko-policyjnych, ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii i Rosyi i aby polecił Wydziałowi krajowemu zwracać baczną uwagę na powyższą sprawę a w razie potrzeby użyć swej interwencyi u rządu. Będzie to niewątpliwie dobrym sposobem przeciwdziałania przeciw wszelkim uchwałom jakichbądź ankiet.

Rozmnażanie buraka bez nasienia.

(Dokończenie).

Oskalpowane buraki mogą być sadzone jeszcze jako nasienniki i wydadzą nasienie, choć o wiele później, należy jednak przed wysadzeniem umieścić je w suchem i chłodnem miejscu, celem przyschnięcia powierzchni cięcia. Ucięte korony należy zaraz wysadzić do odpowiednich skrzyń, znajdujących się w jasnem i zacisznem miejscu. Ziemia w skrzyniach nie potrzebuje być w warstwie głębokiej, 5—10 *cm* do tego celu wystarczy, temperatura ziemi i otaczającego powietrza musi mieć więcej jak 10° C. Skoro buraki wydadzą listki na 4—6 *cm* długie, wówczas najlepiej jest robić wycinki, zakorzenienie bowiem w tym razie następuje szybko. Na okoliczność tę kładę wyraźny nacisk, gdyż ani prof. Nowoczek, ani Briem jej nie zaznaczyli, a wydaje mi się być rzeczą pewną, że właśnie wybór najodpowiedniejszej chwili do robienia wycinków stanowi o pewności przyjęcia się sadzonek. Sadzonki należy wycinać w kształcie klina lub prismy której podstawą jest trapez; kształt samego wycinka jest rzeczą mniej ważną jak okoliczność, aby wycinek miał dosyć mięsa w sobie i równe gładkie ściany. Wycinki te należy sadzić w skrzyniach, wypełnionych ziemią ogrodową i umieszczać w chłodnych oranżeryach, lub wprost sadzić w specyalnie na ten cel przygotowanych skrzyniach inspektowych. Temperatura ziemi i otoczenia winna w tym razie wynosić 18—22° C; w takiej temperaturze zakorzenienie sadzonek nastąpi w 5—15 dniach. Jeżeli ziemia jest świeżo przygotowaną, chwasty pilnie pielone, przezco i do zbicia się ziemi nie dopuszczamy, szkodniki zwierzęce niszczone, dostęp powietrza i światła dostateczny i wilgotność dobrze normowaną to stosowanie jakichś antiseptików jest zbyteczne, zakorzenienie postępuje szybko i normalnie. Rewizya dla przekonania się o postępach korzenia jest konieczną co dni kilka, przy której to czynności łatwo dostrzedz gnijące sadzonki, mogące się przytrafić, a które należy ze zgnilizny oczyścić lub całkiem ze skrzyni usunąć.

Skoro większość sadzonek wykształci już korzonki długie na kilka centymetrów, a pora do przesadzania na pole odpowiednia, należy przystąpić do tej czynności. Zbyt długie listki można przeciąć dla zmniejszenia porowania, byle nie króciej jak na 3—4 *cm* od korony. Przesadzać najlepiej za pomocą małej łopatki żelaznej, zabijając ją prostopadle w ziemię a następnie odchylając nieco dla zrobienia odpowiedniej do przyjęcia rośliny szczelinki. Po wsadzeniu roślinki ostrożnie, aby korzonków nie zagiąć, wyjmuje się łopatkę a ziemia swoim ciężarem przyciska korzonki buraka, poczem można jeszcze palcami wokoło listków ziemię nieco ugnieść. Postępowanie takie, z wiadomych zresztą powodów, jest najlepsze. Można jednak flancować i za pomocą kołka i innymi sposobami, byle przestrzegać wszelkich przepisów, dotyczących dobrego flancowania Po przyjęciu się sadzonek należy od czasu do czasu zrewidować rzędy dla usunięcia osobników strzelających w łodygę.

O przymiotach i korzyściach samej metody ze względu na otrzymane stąd nasienie, zapewniające produkcyę najlepszych buraków, nie będę już mówił, bo sprawa ta dostatecznie została wyjaśnioną przez prof. Nowoczka, na zakończenie jednak chcę przytoczyć przykład, ilustrujący ekonomiczną wartość tej metody.

Według sprawozdania stacyi w Marchfeld celem wyboru nasienników w r. 1888 wykonała stacya 200000 polaryzacyj, a w 1889 roku 151 150, czyli, że średnio robi się tam 175 000 polaryzacyj rocznie. Przy zastosowaniu metody prof. Nowoczka praca i koszta polaryzacyi zmniejszą się o wiele. Przyjmując bowiem, że jeden burak macierzysty wyda nie 74, jak to chce Nowoczek, ale tylko 35 osobników nasiennych, to aby otrzymać 175 000 buraków nasiennych, trzeba będzie wynaleźć tylko 5 000 buraków macierzystych. Różnica, która już nietylko fachowca ale i laika musi uderzyć w oczy.

Z kwestyą tą wiąże się jeszcze i druga, może jeszcze ważniejsza. Oto mając wybrać 175 000 buraków, należy hamować się w wymaganiach co do zawartości cukru, kontentować się zawartością 15, może 16%, mając wybrać tylko 5 000 buraków, możemy wymagania nasze zwiększyć i wyszukać 5 000 osobników o zawartości 17, 18, a może i więcej procentów cukru.

Koszta wyłożone na pobudowanie skrzyń czy inspektów, zwrócą się w ciągu dwóch lub trzech lat oszczędzeniem na polaryzacyi i wyższą ceną osiągniętą za buraki o większej zawartości cukru.

Mam nadzieję, że słowa moje obudzą dla metody prof Nowoczka większe niż dotychczas zainteresowanie u producentów buraków, nie idzie tu bowiem, jak to się często w kwestyach rolniczych przytrafia, o nowość i modę, ale wprost o rzetelny postęp i bardzo znaczne korzyści materyalne.

Dublany 19. sierpnia. *J. F. Sikorski.*

Wyka piaskowa albo kosmata

jej znaczenie jako najwcześniejsza zielona pasza i najodpowiedniejszy czas siewu.

Napisał

Prof. Dr. JULIUSZ KÜHN, dyrektor rolniczego instytutu uniwersytetu w Halli.

(Tłumacz. za zezwoleniem red. „Deutsche landw. Presse").

(Dokończenie)

Wyka piaskowa godzi się na bardzo różne pory siewu. Zasiewaną może być już w lipcu z żytem świętojańskiem, ale można ją też siać tuż przed zimą z każdem innem, późny siew znoszącem żytem. Jeżeli się ją na wiosnę z jarem żytem zasieje, to zakończa z niem swój okres wegetacyjny w tym samym roku, dając jednak przy jarej uprawie wogóle mniejsze plony, niżeli przy uprawie ozimej. Także i przy tej ostatniej plony są mniejsze przy zasiewie wcześniejszym, jak przy bardzo spóźnionym. Dlatego doradzają często b a r d z o wczesny zasiew, z czem się jednak nie mogę zgodzić, bo przy bardzo wczesnym zasiewie różne szkodniki z klasy zwierząt stają się zanadto niebezpiecznymi. Niedawno, bo przed kilkoma tygodniami mogłem nowego dla mieszanki wykowej szkodnika obserwować podczas jego pustoszącego działania. Na wcześniejszym zasiewie (2-go sierpnia) mieszanki wykowej, wykonanym w tym roku na próbę, zeszłym bardzo dobrze i jednostajnie, pokazał się już 26. sierpnia szeroki, nie całkiem regularnie ograniczony pas, na którym nietylko żyto ale i wyka były tuż przy ziemi zgryzione. Ściślejsze badanie wykazało, że szkodę wyrządziły gąsienice rolnicy zbożówki (*Agrotis segetum*). Gdybyśmy jednak podobnego odosobnionego wypadku nawet nie uwzględniali, to niebezpieczeństwo, na które wczesne zasiewy żyta narażone są ze strony gąsieniczek pryszczarek i zbożówek *(Cecidomyja* i *Oscinis*), jest zawsze bardzo wielkie Co do pryszczarek (*Cecidomyja destructor*) niebezpieczeństwo może być całkiem usuniętem, co do zbożówek zaś przynajmniej może być znacznie zmniejszonem przez późniejsze a przynajmniej nie za wczesne zasiewy. Liczne spostrzeżenia wykazały niewątpliwie a ja potwierdzam to na podstawie własnych doświadczeń, że w umiarkowanym klimacie wszelkie w drugiej połowie września dokonane ozime zasiewy są przed napadami pryszczarek zupełnie zabezpieczone i mniej też narażane bywają na szkody wyrządzane przez zbożówki. Mieszankę wykowo-żytną n i e z a s i e w a ć w i ę c p r z e d 16. w r z e ś n i a, starając się jednak dokonać zasiewu o ile można tuż po tym terminie, najpóźniej do 22. września. Jeżeli się wtedy jeszcze użyje obficiej nasienia, nie mniej niżeli 90 funtów na morg, gdy większe niebezpieczeństwo ze strony wzmiankowanych szkodników, nawet 100 funtów (45 funtów żyta i 55 funtów wyki piaskowej) pole odpowiednio znawozi i normalnie wyprawi, to można być pewnym pomyślnych wyników.

Nasuwa się jednak pytanie, czy też korzyści wcześniejszego siewu nie są tak znaczne, że ubytek w latach niepomyślnych więcej jak wyrównanym zostaje. Staćby się to może mogło przez użytkowanie z zielonej karmy tej samej jeszcze jesieni Ta karma jesienna jest jednak najczęściej, chociażby żyto nie było szkodnikami nawiedzone, bardzo podrzędnego znaczenia i tylko w takich okolicach zasługuje na większą uwagę, w których są obfite jesienne opady atmosferyczne. Gdzie jednak obawiać się trzeba wzmiankowanych szkodników, tam nawet przy najwięcej sprzyjających warunkach klimatycznych lepiej zaniechać wczesnego siewu i nie liczyć na jesienne użytkowanie.

Dla wiosennego użytkowania z mieszanki wykowej bardzo późny siew byłby mniej korzystnym tak ze względu na porę rozpoczęcia karmienia jak i ze względu na ilość otrzymanej karmy. Jeżeli się zachowa termin przezemnie podany, natenczas nie ma istotnej różnicy między plonem z wcześniejszego siewu. Na wiosnę bieżącego roku spostrzeżono na naszem polu doświadczalnem obsianem wyką piaskową dnia 21. sierpnia 1891 pierwsze kwiatki dnia 28. maja (użytkować z karmy zaczęto już 18. maja), gdy na innem miejscu pola doświadczalnego wyka posiana 16. września 1891 rozwinęła pierwsze kwiatki dnia 30 maja, a więc o dwa dni później; różnica 26 dni w siewie spowodowała więc tylko 2—3-dniowe opóźnienie czasu kwitnienia podczas tegorocznej zimnej wiosny. Podczas wiosny cieplejszej, jaka była w roku 1890, gdy mieszankę wykową można było zacząć kosić już 5. maja, różnica 21 dni w porze siewu dwóch obok siebie położonych parcel była tak nieznaczną, że kosić możnaby było gdziekolwiekbądź. Gdy więc korzyść bardzo wczesnego siewu nie jest tak bardzo wielką, tem większe zaś jest niebezpieczeństwo uszkodzenia żyta przez pasożyty, przeto ze względu na większą pewność najusilniej zalecałbym zachowanie reguły, ż e b y z a s i e w m i e s z a n k i w y k i p i a s k o w e j z ż y t e m w k l i m a c i e u m i a r k o w a n y m d o p e ł n i a ć o i l e m o ż n a od 16. d o 18. w r z e ś n i a, n a j p ó ź n i e j z a ś 20. d o 22. w r z e ś n i a. Ta pora siewu przedstawia jeszcze tę dalszą korzyść, że po zbiorze przedplonu rola może być lepiej przygotowaną. Mieszankę wykową siać najlepiej po życie, które z pola najwcześniej ustępuje, rozpoczyna bardzo płytkiem pokładaniem potrójnem radłem między półkopkami, osiągając tym sposobem wcześniejsze przegnicie ścierni zanim się zaorze pod siew. Tą orką zagłębia się nawóz na 15 do 16 *cm*; głębsza orka jest mniej korzystną. Przy takiem postępowaniu mamy wygodniejszy czas do wywozu gnoju, niżeli gdybyśmy to chcieli robić wśród pełnego żniwa, ażeby zaraz można było wykonać wczesny zasiew. Jeżeli się chce mieć zadowalniające plony mieszanki wykowej nie dawać poniżej 120 centnarów obornika na morg; lepiej wyznaczać po 150 cent

Na jeszcze jedno, do mnie zastosowane zapytanie mam odpowiedzieć — mianowicie, jakie ziemiopłody są najodpowiedniejsze do uprawy po mieszance wykowej. W pierwszym rzędzie zalecają się buraki pastewne, w wilgotniejszem położeniu roli także brukiew a nawet kapusta głowiasta. W r. 1891 zebrałem na naszem polu doświadczalnem po mieszance wykowej średnio 331 cent. 43 funty

z morga. Podczas wiosen sprzyjających możnaby po rychło wtedy z pola ustępującej wyce posadzić bardzo korzystnie kartofle. Możnaby także uwzględnić rzepak jary i rzyj, na piaszczystych glebach proso i hreczkę. Na uwagę zasługuje, że mieszanka wykowa pozostawia glebę w stanie bardzo kruchym, wydobrzałym przez ocienienie. W każden sposób wydaje mi się bardzo pożytecznem, jeżeli się na lżejszych i lepszych glebach wyprobuje pierwej wartość wyki piaskowej jako pierwszej wiosennej karmy w danej miejscowości — w największej liczbie wypadków wykaże się jako bardzo korzystna roślina i jako cenna podpora hodowli bydła.

Halle, dnia 29. sierpnia 1892.

Kraj. szkoła gospodyń wiejskich w Iwoniczu.

W skutku inicyatywy Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Sejm już wielokrotnie zajmował się sprawą założenia szkoły gospodyń wiejskich, a myśl ta znalazła w kraju tak szerokie uznanie w poczuciu rzeczywistej i piekącej potrzeby, że nie zeszła już z porządku dziennego zarówno w opinii publicznej, jak i w pracach przygotowawczych Wydziału krajowego.

O założenie takiej szkoły w Iwoniczu petycyonował Wydział powiatowy krośnieński, petycya ta na zeszłej sesyi nie została załatwioną stanowczo, lecz przydzieloną Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wywiązując się z tego polecenia Wydział krajowy badał projekta, plany itp. nader szczegółowo, wdrożył nawet rokowania z panią hr. Zamoyską w Zakopanem, jednak bezskutecznie.

Założenie takiej szkoły natrafia na różne trudności; naprzód co do odpowiedniego położenia Zakładu i potrzebnego gruntu dla demonstracyi gospodarstwa wiejskiego; powtóre co do ubikacyi dla szkoły i wielkich kosztów w razie stawiania nowych budynków; wreszcie — i co najważniejsze, co do odpowiedniego kierownictwa.

W projekcie wniesionym do Sejmu przez Wydział powiatowy krośnieński trudności te są po większej części usunięte albowiem miejscowość wskazana położona jest w środku kraju, na najlepszej komunikacyi tak gościńca państwowego, jak w pobliżu stacyi kolejowej, w pośród ludności, która odczuwa potrzebę szkoły gospodyń wiejskich, a czcią i opieką otacza istniejącą już w tej miejscowości ochronkę dla dziewcząt. Dom murowany o 20 ubikacyach, dachówką kryty, wzniesiony niezmordowanem staraniem miejscowego proboszcza księdza Podgórskiego, odstąpiony matkom Felicyankom, a przez Felicyanki wraz z ogrodem ofiarowany bezpłatnie na rzecz przyszłego Zakładu, wymaga tylko pewnych adaptacyj, żeby pomieścił wygodnie tak pożądaną instytucyę. Grunt przyległy w przestrzeni 8 morgów, który w zupełności wystarczy na urządzenie gospodarstwa i ogród demonstracyjny może być nabyty na rzecz Zakładu.

Kierownictwo w końcu miałoby spocząć w doświadczonych rękach Matek Felicyanek, które z najlepszym skutkiem już od lat kilku prowadzą ochronkę dla sierót, gdzie 23 dziewcząt otrzymuje zupełne zaopatrzenie i wzorowe wychowanie.

Matki Felicyanki wniosły do Wydziału krajowego po zbadaniu planu kursów i nauk w podobnych zakładach zagranicznych, ogólny zarys nauk, zastosowanych do poziomu naszego społeczeństwa wiejskiego, opracowany przez Matkę Stefanię, dobrze zasłużoną do niedawna kierowniczkę w Zakładzie hr. Skarbka w Drohowyżu.

Komisya gospodarstwa krajowego nie wchodziła w bliższy rozbiór tych planów, ani nie mogła ocenić rozmiarów adaptacyj, jakich wymagać będzie ofiarowany budynek. Będzie to zadaniem Wydziału krajowego, który przy cennej pomocy krajowej komisyi dla spraw rolniczych z tego zadania się wywiąże i przedłoży szczegółowe sprawozdanie Sejmowi na najbliższej sesyi. Komisya jednak uznała, że myśl przewodnia przedłożonego projektu jest dobrą daje rękojmię powodzenia przez wytrawne, umiejętne i bezpieczne kierownictwo, a cel wzniosły i niezmiernie pożyteczny małym stosunkowo kosztem osiągniętym być może.

Komisya gospodarstwa krajowego wyraziła również przekonanie, że i Rząd nie odmówi czynnego poparcia tak pożądanej instytucyi i obok subwencyi na skończenie i urządzenie gmachu szkolnego połowę kosztów utrzymania szkoły gospodyń wiejskich pokrywać będzie.

Ponieważ tyle korzystnych warunków się nastręcza, a rokowania z Matkami Felicyankami nie ulegną żadnym zapewne trudnościom i szkoła prawdopodobnie z końcem roku 1893 mogłaby być otwartą, przeto komisya gospodarstwa krajowego wnosi warunkowe przyzwolenie już obecnie Wydziałowi krajowemu koniecznych funduszów na wykończenie i urządzenie budynku szkolnego, co gdyby w roku przyszłym uskutecznionem nie zostało, odroczy do lat dwóch przynajmniej wprowadzenie w życie zakładu.

Na posiedzeniu 23. września b. r. przedstawił tę sprawę referent p. Gorajski, Sejm zaś zgodnie z wnioskami komisyi uchwalił, ażeby Wydział krajowy porozumiał się z rządem a tymczasem użył na cele założenia szkoły w Iwoniczu kredytu do wysokości 3 000 zł.

Protokoły streszczone

posiedzeń Komitetu gal. Towarzystwa gosp.

Posiedzenie dnia 7. maja 1892.

Przewodniczący hr. Stanisław Stadnicki.

Na wniosek p. Brykczyńskiego uproszono prezydyum do wręczenia p. Grossowi dyplomu honorowego członka Towarzystwa na dniu 11. maja.

Na wniosek p. Litticha z dodatkową uwagą dra Pilata, uchwalono:

1) przeprowadzać rewizyę obór zarodowych przez weterynarzy, proponowanych przez radcę Litticha, w towarzystwie delegata mianowanego przez sekcyę I. Jeżeliby tym delegatem był p Konopka, w takim razie ma towarzyszyć weterynarzowi przedewszystkiem do tych obór, w których już dawno nie był. Właściciele obór zarodowych mają być okólnikiem zawiadomieni, że takie rewizye będą się przynajmniej raz w roku odbywać.

2) Odezwę, wystosowaną przez radcę Litticha tak do właścicieli obór jak i do weterynarzy, zatwierdzono w całej osnowie.

W myśl przedstawienia p. Breuera zatwierdzono przez I. sekcyę proponowanych delegatów do wystaw przeglądowych bydła.

Celem umożliwienia właścicielom obór zarodowych sprowadzania oryginalnych rozpłodników bydła, jakoteż trzody chlewnej, uchwalono:

Rozpowszechnić dotyczący okólnik, w sposób dotąd praktykowany — poruczono oraz sekcyi I. przedłożyć Komitetowi cyfrowy wykaz, uwidoczniający, jaka część z pozostałej reszty kasowej 12 000 zł., może być użytą w r. b. na opędzenie kosztów preliminowanych na zamierzone zakupno rozpłodników.

Na cenzorów do Banku krajowego uchwalono przedstawić pp. Breuera Jana i Rozwadowskiego Franciszka.

Przyjęto do wiadomości wydanie broszury „O kainicie".

Celem omówienia z Komitetem krakowskiego Towarzystwa rolniczego sprawy ewentualnej reorganizacyi krajowych Towarzystw rolniczych, wybrano do komisyi pp. hr. Stan. Stadnickiego, Tad. Langiego, Dra Tad. Skałkowskiego i J. Breuera.

Posiedzenie dnia 4. czerwca.

Przewodniczący ks. Adam Sapieha.

Uchwalono wydać drugi nakład broszury „O kainicie".

Książe prezes i p. Schellenberg zdają sprawę z konferencyi w sprawie wyborów mężów zaufania do spraw dostawy naturaliów dla armii.

Celem udzielenia odpowiedzi na odezwę Wydziału krajowego w sprawie zużycia subwencyi krajowej na podniesienie chowu bydła, po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, na wniosek hr. Stadnickiego z poprawką ks. Prezesa uchwalono:

1) Zwołać nadzwyczajne posiedzenie Komitetu na dzień 11. b. m. celem przedyskutowania odpowiedzi, wypracowanej w powyższej sprawie przez sekcyę I.

2) Poruczyć delegatom Komitetu na zbliżające się Walne Zgromadzenie Towarzystwa krakowskiego, by stali na stanowisku, zajętem przez Komitet.

3) Zawiadomić Towarzystwo krakowskie o przybyciu delegatów z gotowym, przez Komitet potwierdzonym substratem.

Zgodnie z przedstawieniem hr. Stadnickiego uchwalono przesłać Wydziałowi krajowemu odpis wniosków subwencyjnych na r. 1893, przedłożonych rządowi w sprawie podniesienia chowu bydła, z prośbą o poparcie.

W myśl wniosku p. Langiego uchwalono wydać kosztem subwencyi państwowej podręcznik dla gospodarstw większych o nawozach sztucznych objętości 5 arkuszy — oraz podręcznik o gospodarstwie stawowem objętości około 3 arkuszy druku Z subwencyi państwowej ma być użytą kwota 3 0 zł. na honorowanie autora pierwszej, zaś kwota 200 zł. na honorowanie autora drugiej pracy. Koszta druku pokryje na razie fundusz Towarzystwa.

Wykonanie tej uchwały poruczono komisyi redakcyjnej „Rolnika".

Na zastępcę delegata do Rady kolejowej państwowej uchwalono przedstawić p. Schellenberga.

Zgodnie z wnioskiem p. Onyszkiewicza uchwalono popierać zamiar Oddziałów lwowskiego i złoczowskiego urządzenia okręgowej wystawy w Złoczowie.

Posiedzenie dnia 11. czerwca.

Przewodniczący ks. Adam Sapieha.

P. Wiesiołowski imieniem sekcyi pierwszej przedkłada wypracowaną przezeń odpowiedź na odezwę Wydziału krajowego w sprawie zużycia subwencyi krajowej na podniesienie chowu bydła, którą po wyczerpującej dyskusyi zatwierdzono z przyjęciem niektórych drobniejszych poprawek ks Prezesa, hr. Stadnickiego, pp. Langiego, Brykczyńskiego i dra Skałkowskiego.

Na wniosek hr. Stadnickiego złożyli wybrani na posiedzeniu w dniu 7. maja b. r. delegaci do omówienia z delegatami Tow. krak. roln. sprawy reorganizacyi obu Towarzystw rolniczych swoje mandaty, poczem uchwalono wybrać następujących 5 reprezentantów Komitetu, którzy na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa krakowskiego występować mają imieniem Komitetu we wszystkich sprawach, dotyczących wspólnych interesów obu Towarzystw.

Wybrano ks. Prezesa, hr. Stadnickiego, pp. Langiego, Wiesiołowskiego z ewentualnem zastępstwem p. Breuera — p. dra Skałkowskiego z ewentualnem zastępstwem p. Onyszkiewicza lub dra Pilata.

P. Schellenberg przedkłada pismo intendantury 11. korpusu z prośbą o mianowanie mężów zaufania dla spraw dostawy naturaliów dla armii, poczem uchwalono uprosić następujących panów o przyjęcie tej godności:

Dla okręgu lwowskiego:

Pp. Obertyńskiego Kaz. (Stronibaby), Schellenberga Augusta; jako zastępców: pp. Pajgerta Jana i Breuera Jana.

Dla okręgu stanisławowskiego:

Pp.: Ładomirskiego Konstantego i Puzynę Juliana; na zastępców pp.: Doschota Oktawa i Morawskiego Włodzimierza.

Dla okręgu tarnopolskiego:

Pp. Viviena Jana, Maniewskiego Maryana; na zastę-

pców pp. Janickiego Ryszarda z Bereźnicy, Fedorowicza Tadeusza.

Zarazem uchwalono uprosić p. Dolińskiego Kazimierza z Mrowli o przyjęcie godności delegata dla Rzeszowa w miejsce p. Gumińskiego — zaś p. Włodzimierza Youngę o przyjęcie godności zastępcy delegata w miejsce p. Górskiego Władysława dla Przemyśla.

Polecono zarazem kancelaryi wysłać urgens do tych pp. Delegatów i Zastępców, którzy dotąd nie odpowiedzieli na tutejsze pismo do l. 693.

Na wniosek ks. Prezesa uchwalono zawiadomić c. k. intendanturę, że mężowie zaufania według przekonań Komitetu nie powinni być zarazem dostawcami naturaliów.

Posiedzenie dnia 28. czerwca

Przewodniczący ks. Adam Sapieha.

W miejsce p. Morawskiego uchwalono prosić p. Artura Cieleckiego na zastępcę delegata do dostaw dla armii z okręgu stanisławowskiego.

Książe Prezes i p. Dr. Pilat zdali sprawę z Walnego Zgromadzenia Tow. rolniczego krak.

Zgodnie z przedstawieniem wiceprezesa dra Pilata, uchwalono zaprosić na drugą połowę lipca b. r. komisyę celem udzielenia Prezydyum Izby deputowanych fachowej opinii w sprawie podatku zarobkowego. W skład tej komisyi wchodzą prócz referenta, pp. Abrahamowicz Dawid, Onyszkiewicz Mieczysław, dr. Skałkowski, dr. Kornel Paygert, Władysław Gniewosz, Alfons Czaykowski, dr. Władysław Stułowicz i dr. Kozłowski

Prof. Tyniecki referuje o nadesłanym Komitetowi przez Namiestnictwo szkodniku zbożowym, który jest skoczkiem sześciorkiem, poczem uchwalono:

1) prosić Namiestnictwo o wydelegowanie na miejsce klęską dotknięte komisyi fachowej.

2) umieścić w „Rolniku" szczegółowy opis szkodnika.

3) Podać do wiadomości Oddziałów opis szkodnika z wezwaniem zawiadomienia Komitetu o tegoż ewentualnem pojawieniu się.

Odpowiedź zreferowaną przez Wgo Cieleckiego na odezwę c. k Namiestnictwa dotyczącą uchwał powziętych przez ankietę odbytą w styczniu b. r. w sprawie podniesienia chowu koni roboczych, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Uchwalono oświadczyć się za krajową wystawą w r. 1894

Uproszono księcia Adama Sapiehę i p. Dra Skałkowskiego na delegatów do ankiety w sprawie kolei lokalnych, którą zamierza zwołać Wydział krajowy.

Zgodnie z przedstawieniem p. Langiego uchwalono prosić c. k. Namiestnictwo o rychłe zaprowadzenie rewirów rybackich.

Nowe rozporządzenie

dotyczące sprzedaży grysu z c. i k. wojskowych magazynów prowiantowych.

Z c. k. Ministerstwa rolnictwa nadeszło następujące pismo:

Celem upojedynczenia dotychczasowego sposobu poboru grysu (*Kleye*) z c. i k. wojskowych magazynów prowiantowych przez rolników i celem uniknienia wcale znacznych szkód finansowych, spowodowanych w następstwie kilkakrotnie zdarzonych wypadków niepobrania zamówionych przez rolników ilości otrąb, postanowiło c. i k. państwowe Ministerstwo wojny za porozumieniem się z Ministerstwem rolnictwa, ażeby w przyszłości przy oddawaniu rolnikom otrąb, postępowano sposobem następującym:

1) Przy końcu października każdego roku Intendantury korpuśne, na podstawie dla wojska potrzebnych i przeprowadzonych zakupien zboża wypośrodkują dotychczasowym sposobem ceny grysu, poczem te jakoteż ilości grysu na stacyach i miesięcznie wypadające do sprzedaży, udzielone będą do wiadomości Towarzystw rolniczych, Rad krajowych itp. w odnośnych okręgach magazynów prowiantowych, które zarządzać mają dalsze powiadomienia o tem rolników.

2) „Miesięcznie" przypadające na sprzedaż ilości grysu sprzedawałyby wojskowe magazyny prowiantowe w okresie czasu naprzód wyznaczonym. np. w dniach powszednich pierwszej połowy miesiąca w dowolnych nie mniejszych jednak jak 1 centn. metr. ilościach znajomym albo jako rolnicy wiarogodni wykazującym się partyom po stałych cenach.

Przy każdem zakupnie byłyby na zakupioną ilość grysu przypadające ilości otrąb wliczane jako grys.

Cena grysu i ewentualnie przytem powstające wydatki (za ładowanie, dowóz itp.) musiałyby być uiszczane zaraz przy odbiorze grysu.

3) Jeżeliby ilość „miesięcznie" do oddania wyznaczonego grysu nie została w ciągu — jak to powyżej nadmieniono — określonego czasu przez rolników zabraną, natenczas zarządowi wojskowemu wolno pozostałą ilość sprzedawać komukolwiek.

4) Zarządy większych majątków albo rolnicze Towarzystwa mogłyby żądać przesłania grysu koleją albo statkiem wtedy, jeżeli żądana ilość wynosi przynajmniej 30 centnarów metrycznych, przyczem cena grysu i koszta (worki, nasypanie do worków, dowóz itp.) ściągane byłyby przez pobranie, gdy koszta transportu odbiorcy uiszczaliby na stacyi odbiorczej.

O powyższem, uwzględniwszy tut. reskrypt z dnia 11. grudnia 1891 L 19578 zawiadamia się tymczasowo koła rolnicze z uwagą, że bliższe szczegóły co do ilości grysu na pojedynczych stacyach na sprzedaż wyznaczanych i co do tegoż ceny udzielane będą przez Intendantury korpusów w swoim czasie.

Wiedeń dnia 6 września 1892.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków pierwszej lwowskiej spółki producentów mleka we Lwowie, odbędzie się dnia 16. października b. r. o godzinie 3-ciej w hotelu George'a we Lwowie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z dotychczasowego stanu przedsiębiorstwa.

2) Wybór nowej Rady zawiadowczej.

3) Wnioski Członków.

Z Prezydyum Rady zawiadowczej. 2—2

OGŁOSZENIA.

Każdą chorobę bez wyjątku wyleczyć można za pomocą

PORADNIKA LEKARSKIEGO

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody księdza Kneippa każdy sam leczyć się może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez opr. 1 zł., z przesyłką 1 zł. 10 ct** Z oprawą 1·25 ct., z przesyłką 1·40 ct.

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem** płaci za wszystko bez opr. tylko 1·80 ct, z opr. tylko 2·20 ct. już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Poznań, (Prusy), Rynek 53-54. 3—15

Zarząd ekonomiczny Wolica poczta Krukienice ma do sprzedania BUHAJKA czarnego z białem 12-miesięcznego oryginalnego Oldenburga i BUHAJKA czarnego 20-miesięcznego półkrwi Oldenburg. 1—3

Pierwszy parowy

AMERYKAŃSKI MŁYN DO KOŚCI

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej. za gotówkę 3% skonto, na kredyt od 3-ch do 6-ciu miesięcy bez procentu, od 6-ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i na 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku — na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów Naczelników gmin itp., wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizyi.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 6—30

Zarząd dóbr Klimkówka, ost. poczta *Rymanów.*

We wszystkich gałęziach rolniczej i leśniczej

RACHUNKOWOŚCI 1—3

wszelkich systemów biegły emerytowany oficyalista, poleca się PT. panom gospodarzom jako podejmujący się wyczerpujących rewizyj rachunkowych.

Łaskawe zapytania pod znakiem T. A. 2242 uprasza adresować do Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wien 1.

Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacyi spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne chłodniki, kadzie brzeczkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach

fabryka towarów metalowych

Jana Ochsner

w Białej (Galicya)

POMPY wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

NOWOŚĆ: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

WAGI najnowszej i najlepszej konstrukcyi

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyj frachtowych, fabryk rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego Wagi osobowe i bydlęce

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

Katalogi gratis i franco **W. Garvens,** Wien I. Wallfischgasse 14 Katalogi gratis i franco

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe, itp. przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's inoxydirte Pumpen,** względnie **Garven's Waagen.**

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.